

Słowo Polskie

poniedziałkowe

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie M 4.600
z dostawą do domu M 5.000

Na prowincji

z przesyłką pocztową M 5.000
za granicą M 7.500

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

200 Mk

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach 150 M., w nekrologach 450 M., w nekrologach 450 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 750 M., po kronice 500 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 900 M. Paski na kolumnach tekstowych 800 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 60 M., dla poszukujących pracy 30 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 360.000 M. Zagraniczne o 50 procent drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

MIN. SKRZYŃSKI W WILNIE.

Warszawa (PAT) Dziś o godz. 18.30 wyjechał do Wilna minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński. Wyjazd jego stoi w związku ze sprawą blisko obchodzącą Wileńszczyznę, która znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Ligi Narodów. Ministrowi towarzyszy sekretarz wydziału spraw politycznych Romer, sekretarz delegacji przy Lidze Narodów Arciszewski i zastępca naczelnika wydziału wschodniego p. Szmulkowski.

MORATORJUM DLA GDAŃSKA.

Genewa (PAT) Szwajc. Ag. Telegr. Komisja reparacyjna wystosowała dnia 7 stycznia do generalnego sekretariatu Ligi Narodów pismo, w którym donosi, że uchwała udzielić wolnemu miastu Gdańskowi 12-miesięcznego moratorium dla zapłacenia za majątek, który był pierwotnie własnością Rzeszy niemieckiej i Prus, oraz dla spłaty częściowej długu niemieckiego i pruskiego, które objęło wolne m. Gdańsk.

ROZDZIAŁ FUNDUSZU UBEZPIECZENIOWEGO.

Warszawa. (PAT.) „Przegląd Wieczorny“ dowiadyuje się, że w poniedziałek odbędzie się w ministerstwie pracy i opieki społecznej posiedzenie mające na celu ustalenie rozdziału funduszu ubezpieczeniowego otrzymanego w swoim czasie od Niemców na zasadzie art. 312 traktatu wersalskiego.

NOWY PROCES DĄBALA.

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny“ donosi, że w tych dniach przewieziono postą Dąbala pod silną eskortą z więzienia mokotowskiego do sądu okręgowego, gdzie mu wręczono akt oskarżenia z powodu nowego procesu.

NIEMIECKA PROPAGANDA W KOWNIE I BUDAPESTCIE.

Paryż (PAT) „Temps“ omawiając trudności ze strony Niemiec w komisji kontroli, wskazuje na pewne oznaki, które uderzają tem, że nastąpią w jednym i tym samym czasie. W chwili, gdy Francja i Belgia wysyłają swe wojska do Zagłębia Ruhry — pisze dziennik — bandy litewskie napadają na terytorium Kłajpedy. Węgry zaś przeprowadzają częściową mobilizację, a każde z tych państw nie żyje w zbytnej zgodzie z narodem sprzymierzonym z Francją, a sąsiadującym z Rosją. Litwa — pisze „Temps“ — żywi urazę do Polski, Węgry zaś do Rumunii, natomiast Niemcy prowadzą ożywioną propagandę w Kownie i Budapeszcie. Gdyby między wspomnianymi narodami wybuchł jakikolwiek konflikt, mógłby on dostarczyć wojskowym organizacjom niemieckim znakom i okazji do okazania swoich talentów. W tych warunkach — zaznacza dziennik — jest wielce korzystnym, że Francja i Belgia wtargnęły do Zagłębia Ruhry, zmniejszy to bowiem niebezpieczeństwo ewentualnej pożogi.

Afak Litwinów na Kłajpedę.

Kłajpeda (PAT) Litewscy powstańcy usiłowali wczoraj w nocy przy pomocy dwóch samochodów pancernych zaatakować Kłajpedę od strony Althol, natrafili jednak na opór ze strony załogi, która zdobyła jeden samochód, zaopatrzone w karabiny maszynowe. Według oświadczenia wysokiego komisarza, 4 pancerniki francuskie zdążają już do Kłajpedy.

Kłajpeda (PAT) W nocy w kilku stronach miasta rozlegał się ogień karabinowy oraz karabinów maszynowych, na co załoga miasta odpowiadała szybkim ogniem. Strzelanina trwała do rana. Z pośród załogi zabity 1 policjant. Okręty zapowiedziane przez sprzymierzonych, jeszcze nie nadeszły, chociaż już je awizowano.

Kłajpeda (PAT) Powstańcy litewscy wysłali do przedstawiciela ententy parlamentu z prośbą o wycofanie wojsk francuskich i zaniechanie wszelkich militarnych zarządzeń. Powstańcy oświadczali, że w razie gdyby wojska okupacyjne zaatakowały powstańców, powstańcy przyciągną do siebie wszelką odpowiedzialność za możliwe następstwa.

Wiedeń (PAT) „N. Fr. Presse“ do-

nosi, że oprócz torpedowców „Senegalis“ i „Algierien“, które wyjechały z rozkazu ministra marynarki z Brestu do Kłajpedy, wyjadą tam jeszcze dalsze okręty mniejszego typu, jeżeli tylko sytuacja będzie tego wymagała. Oprócz tego wyjechał już do Kłajpedy krążownik angielski. Okręty te będą oddane do dyspozycji głównemu dowódcemu wojskami koalicyjnymi w Kłajpedzie. Według ostatnich wiadomości z Kłajpedy, w nocy z 11 na 12 stycznia przybyli do Kłajpedy parlamentarze litewscy. Zgłosili się oni u komendanta francuskiego i oświadczyli, że nie pragną oni konfliktu z ententą. Jedynym ich dążeniem jest przyłączenie portu w Kłajpedzie do Litwy. Komendant francuski oświadczył im, że otrzymał polecenie utrzymania porządku w Kłajpedzie i zlecenie to przeprowadzi.

Kłajpeda (PAT) Utworzono tu nowy rząd. Prezydenturę objął Simonajis. W skład tego rządu wchodzi rolnik Rajsgrys i urzędnik Tolhitis. Pozatem mają wziąć udział w nowym rządzie po jednym z przedstawicieli ze sfer robotniczych i kupieckich. Siedzibą nowego rządu jest chwilowo Haydenkrug.

Zarządzenie Rady Ambasadorów przeciwko Litwinom.

Paryż (PAT) Konferencja ambasadorów obradowała na wczorajszym posiedzeniu nad sprawą wypadków w okręgu Kłajpedy. Między innymi postanowiono wysłać do Kłajpedy pułkownika francuskiego celem objęcia dowództwa nad połączonymi siłami zbrojnymi sojuszników na lądzie po przybyciu na miejsce francuskich i angielskich statków wojennych, które są już w drodze. Konferencja uważa wypadki w Kłajpedzie za tembardziej godne potępowania, że właśnie zwróciła się była do rzeczoznawców, którzy badają spr-

wę Kłajpedy, z prośbą o przedłożenie sprawozdania w sprawie Kłajpedy w czasie możliwie najkrótszym.

Paryż (PAT) Konferencja ambasadorów postanowiła uczynić ponownie krok w stronę kowieńskiego, aby skłonić go do wystąpienia przeciwko ruchowi litewskiemu w Kłajpedzie.

Paryż (PAT) Na skutek wypadków w okręgu Kłajpedy, ministerstwo marynarki zarządziło, aby 2 torpedowce „Senegalis“ i „Algierien“ natychmiast udały się do Kłajpedy.

Akcja Francji w zagłębiu Ruhry.

Konferencja z przemysłowcami niemieckimi. — Wznowienie dostaw węgla przez Niemcy.

Paryż (PAT) Do Rady ministrów nadchodzą wiadomości z Zagłębia Ruhry, że instalacja inżynierów międzynarodowych ma przebieg pomyślny i że odbyła się pierwsza konferencja z przemysłowcami miejscowymi, którzy ujawnili pokojowe usposobienie, oraz że postawa miejscowych kół robotniczych zdaje się być pojednawcza. Okupacja miasta Bochum nastąpiłaby tylko w tym wypadku, gdyby zawieszono dostawy węglowe, co przerwałoby pracę w fabrykach. W tym wypadku okupacja okręgu Bochum miałaby na celu zaopatrzenie przemysłu w węgiel i zabezpieczenie normalnej dostawy węgla z tytułu odszkodowań. Resztę zasobów pozostawionoby na potrzeby Niemiec.

Paryż (PAT) Donoszą z Essen, że przedstawiciele kopalni niemieckich zgodzili się na wspólną konferencję z francusko-włosko-belgijską komisją inżynierów. Oświadczyli oni, że dostawy węgla z tytułu odszkodowań będą kon-

tinuowane, na tych samych warunkach co dotychczas, a spodziewać się nawet można, że dostawy dokonywane będą jeszcze sprawniej, o ile zwiększy się wydajność pracy robotników. Jak się dowiaduje „Petit Parisien“, górnicy w Zagłębiu Ruhry zgodzili się na pracę ponad 8 godzin dziennie.

London (PAT) Polradio. Biuro Reutersa donosi z Essen, że konferencja, która odbyła się dziś pomiędzy komisjami węglowymi francusko-niemieckimi, miała przebieg pomyślny. Niemcy postanowili wznówić dostawę węgla pod kontrolą komisji francusko-niemieckiej.

Paryż (PAT) „Petit Parisien“ donosi, że aljanci zamierzają użyć sum uzyskanych z zaprowadzonego w Zagłębiu Ruhry podatku węglowego, na zapłatę dostawy węgla reparacyjnego. Dzienniki oświadczały, że zapłata dostaw nie może żadną miarą nastąpić pieniędzmi francuskimi.

ŻALOBNA MANIFESTACJA PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin (PAT) W parlamencie niemieckim odbyła się zapowiedziana manifestacja żałobna z powodu okupacji okręgu Zagłębia Ruhry. Posiedzenie otworzył krótkim przemówieniem prezydent Rzeszy Loche, oddając następnie głos kanclerzowi Rzeszy dr. Cuno, który przedstawił ostatnie wypadki, wyjaśniając że według zasad prawnych, okupację Zagłębia Ruhry należy potępić. Powoływanie się Francji na paragrafy karne traktatu wersalskiego, nie może mieć miejsca, ponieważ swego czasu francuski sprawozdawca w parlamencie oświadczył, że na wypadek niewykonania zobowiązań, represje mogły być zarządzane przez wszystkich sojuszników wspólnie. Imieniem rządu Rzeszy kanclerz zaprotestował przeciwko okupacji i oświadczył, że rząd nie jest skłonny do poddania się naruszeniu pokoju. W końcu kanclerz stwierdził, że złamano międzynarodowe prawo i traktat wersalski przez wtargnięcie wojsk francuskich do obszaru Ruhry. Kanclerz zakończył oświadczeniem, że wobec złamania traktatu, ani jedna ręka narodu niemieckiego nie może przyczynić się do tego, aby pomagać do wykonania tego, co środki przymusowe nakazują. Imieniem niemieckiej partii ludowej, demokracji mieszczańskiej, narodowej partii ludowej, bawarskiego Związku chłopskiego i niemieckich handlowców, złożył oświadczenie dep. Stresemann, poczem 283 głosami przeciwko 13 przy 16 wstrzymujących się od głosowania, przyjęto wniosek centrum, że parlament zakłada uroczysty protest przeciwko złamaniu prawa międzynarodowego i traktatu przez przymusowe obsadzenie Ruhry i poprze rząd we wszystkich jego zarządzeniach, które uzna za konieczne zastosować celem zdecydowanego odparcia tego aktu gwałtu.

DLUGI TURECKIE.

Lozanna (PAT) Szwajc. Agencja. Delegacja turecka wypracowała kontrprojekt, dotyczący długu ottomańskiego. Według tego projektu, Turcy zgadzają się na długi, pochodzące z pożyczki kolei bagdadzkiej i innych kolei, wciągnięte w całość długu państwowego. Odrzucają natomiast projekt rządu greckiego, aby wciągnięto także dług kolei łącznikowej do Salonik. Delegacja turecka trwa przy swoim stanowisku, że długi ottomańskie należy rozdzielić pomiędzy Turcję a obszary od niej oddzielone i to na podstawie dochodów tych obszarów, a nie na podstawie liczby ludności. W r. 1912 wynosiły długi ottomańskie 114 milionów, które obciążały Turcję, a 27 milionów obciążały państwa sukcesyjne. Do tych doliczyć jeszcze należy dług spowodowany obiegiem pieniędzy papierowych, wobec czego suma ogólna z dniem 31 października 1918 r. dochodzi do 282 milionów. Z tego przyjmuje Turcja 217 milionów, resztę zaś państwa sukcesyjne. Rekwizycje powstałe podczas wojny, wypłacić muszą te rządy, na których obszarze rekwizycje zostały przeprowadzone. Tasama wyliczenia bieżących Turcji. Turcy pracują się na punktem wyjścia dla dłuwalu również projekt regulacji kosztów wojennych. Rząd grecki miałby zapłacić Turkom 4 miliardy fr. za koszty poniesione podczas okupacji.

A jednak nie romanfyzm.

Korzystając z uprzejmości Szanownej Redakcji i cierpliwości Czytelników, pozwalam sobie po raz trzeci zabrac głos w sprawie granitu tatrzańskiego — tym razem w odpowiedzi p. dr. J. Nowakowi, który wysuwa mocne, „ważkie“ argumenty przeciwko mojej tezie. Argumenty te skłoniły p. dra Nowaka do nazwania mego poglądu, streszczającego się w konkluzji zastanowienia się nad tem, czyby przecież nie można ów granit eksploatować w jakiejś nieodwiedzanej dziurze tatrzańskiej — „szczytem romantyzmu“, zaś negatywnej w tym kierunku tezy prof. Pawlikowskiego „realistyczną“. Ni mniej, ni więcej zatem — a miałbym zginąć od własnej kuli! Zanim to się stanie, prosilibym o słowo ostatnie.

Przedewszystkiem jestem mocno obowiazany Szanownemu autorowi za tak bardzo szczere uznanie i piękny dyg w kierunku umiłowanej przeze mnie nauki o kamieniach czyli petrografii, którą chce gwałtem — bo aż zwróceniem uwagi czytelników rządowych — wdrażać w „branżę“ poetycką! Jakkolwiek jestem mocno osobiście przekonany, iż zdałaby się ona każdemu — nawet Mickiewiczowi, kiedy pisał „Ode do młodości“, a pojęcia nie miał na pewne, jaki jest skład mineralny i struktura „kamienia Filaretów“, na którym przecież często musiał z „branżą“ filarecką przesiadywać — to jednak radzę z ludźmi tego pokroju być ostrożnym.

Wiemy dobrze jakiego bigosu poeci, skoro podczyli się już tylko geologii, narobili z tektoniką karpacką, której chwasty w ten sposób powstałe nikt bardziej nie musiał plewić, jak właśnie Szanowny autor! Przypuszczam dlatego, iż już nie miałem zaszczytem być dzie dla petrografii, jeśli się ją będzie propagowało wśród wyznawców nauki głównej — geologii.

Poeci niechby czekali, aż im się przyśni, iż pisząc swe utwory siedzieli na „Kaledonidach, Hercynidach, Alpidach“ itp. potęgach tektonicznych! Gdyby jednak Szanowny autor upierał się przy swych w tym kierunku poglądach, pozostawiam mu tutaj zupełną swobodę.

W ten sposób załatwivszy się z tem coby p. dr. Nowak może nazwał, będąc na mojem miejscu, „piaskiem geologicznym, wiejącym petrografowi w oczy“, przystępuję do właściwej rzeczy.

Oczywista, iż z argumentów stwierdzających, iż Tatry winny być zachowa-

wane w całości, jako rezerwat, przyjmuje wszystkie, chociażby dla tego, iż są one nie od dziś znane i uznawane, z wyjątkiem jedynie (daruje autor) geologicznych. Uważam bowiem wysuwanie tych ostatnich w tej formie, w jakiej czyni to autor nawet za niebezpieczne. Wiemy bowiem obaj dobrze, iż gdyby Tatry przetrzęsiono np. trzy razy wzdłuż i w poprzek, gruntownie, sztucznymi odkrywkami, wiele rzeczy by się wyjaśniło — a więc i te „tak ważne dla poznania pól węglowych i naftowych w Polsce“. Dlatego nie mówmy o tem lepiej wcale — w tym kierunku zostaliśmy „realistami“ w znaczeniu Szanownego autora.

Jako główny, a właściwie jedyny argument „ważki“ wysuwa przeciwko moim poglądom p. dr. Nowak ten, iż założenie kamieniołomu w Tatrach zgłosi się nie opłaci, gdyż nie pozwoli na to zbyt wielka odległość tych gór od centrów Polski. Dlatego właśnie moje poglądy, jako nie liczące się z zwykłą w takich wypadkach kalkulacją przemysłowo-ekonomiczną są „szczytem romantyzmu“ — czyli innymi słowy pozbawione realnych podkładów. Argument w istocie ważki i rzeczywiście dla mnie zabójczy, gdyby był jedynym wchodzącym w rachubę przy tego rodzaju kalkulacjach. Dlatego wątpię, czy przekona tych, którzy od czasu do czasu drą się uparcie w Tatry, by zakłócać ich spokój kolejkami i kilofami, a dowiedzą się „ex post“ od dra Nowaka, iż odległość z Zakopanego do Krakowa wynosi 163 km., a z Miekinia tylko 30, zaś ze Lwowa do Tatr 500 km., natomiast do Słuczy i jej granitów jedynie 200 km. Przypuszczam, iż ci ludzie, gdyby w istocie liczby powyższe przeoczyli (a były one rozstrzygające), obecnie pouczeni daliby spokój raz na zawsze Tatom i... uczonym. To są jednak zazwyczaj ludziska niepoprawni, którzy wszystko mierzą i obliczają z ołówkiem w rękę, wszystko pro i contra.

Przypuszczam nawet, że już wiedzą, iż co innego w ich kalkulacjach porfir, a co innego granit, co innego granit już wypróbowany, znany, co innego zaś nieznyany. A robocizna powiadają, a zapotrzebowanie, a nawet gust i moda? P. dr. Nowak uspokaja ich wprawdzie, iż Polska, chociaż państwo trzydziestomilionowe, kulturalne, choruje na notoryczny brak kandydatów na pomniki i ostrzega ich zarazem, iż ich monolity i kostki będą butwialy na składzie w Tatrach.

A nuż a oli przedsiębiorcy będą na tyle romantykami co ja i powiedzą sobie, iż skała granitowa jest przez wszy-

stkie narody kulturalne używana od wieków do najrozmaitszych celów, iż Polska niewątpliwie buntne rozwinię się w przyszłości, a w ślad zatem wzrosnie zapotrzebowanie granitu, skały, co stała się „symbolem mocy i wytrzymałości“, dla kraju zbudowanego dotąd z gliny i z piasku! Ci ludzie z pewnością nie będą kalkulowali, jedynie odległością, tak jak obecnie spruwadając niemiecki piasek do buty żółkiewskiej, kopią sobie z wożo-kilometrów, gdyż im lepiej opłaca się przywozić z zagranicy, niż brać z pod boku w Skwarzawie! W żaden też sposób nie można było w nich wmówić i dawniej, iż odległość z Bawenu lub Mauthausen była przecież dalsza od Polski niż z Tatr! Dla nich ta odległość była mniejsza, gdyż w ich całkowitej kalkulacji skorupa ziemiska w chwili przywozu obcego kamienia do Polski kurczyła się poniżej miary Zakopane — Polska!

Zresztą szkoda próżnych słów! P. dr. Nowak liczy na to, iż w najgorszym razie Seim zrobi „dziurę w parkanie tatrzańskim“, a natomiast napuścił papieru w obronie zasady „utile cum dulci“ w Tatrach, iż, chociażbym na wszelki wypadek już obecnie miał taką „dziurę w tym samym parkaniu!“

Prof. J. Tokarski.

Z pracy oświatowej.

□ SYGNIÓWKA. Z pracy T. S. L. Wiśń nasza, rozłożona tuż za rogatką Gródka, obchodziła uroczystość w dniu Trzech Króli wspólny opłatek w naszym Kole Towarzystwa Szkoły Ludowej. Na salę zebrało się około 120 osób, do których przemówił ksiądz katecheta z Zimnej Wody, a następnie przedstawiciel Lwowskiego Związku Okręgowego, który wskazał na ogromne znaczenie pracy oświatowej, tak nam dziś potrzebnej dla utrwalenia bytu i doprowadzenia do dobrobytu naszego państwa. Przemawiał także i przedstawiciel Związku Teatrów i Chórów włościańskich, poczem rozwinęła się ożywiona zabawa zakończona tańcami. — Koło nasze T. S. L. założone przed 12 laty przez dotychczasowego prezesa p. Pichlera, ma własną salę, gdzie bardzo często urządza się przedstawienia amatorskie. Obecnie zaczyna się rozwiązać i ruch czytelniany, a dzięki subwencji, danej nam przez Związek okręgowy we Lwowie, będziemy mogli czytelną naszą trochę odnowić. Byłoby tylko bardzo pożądanym, by częściej jak dotychczas zjawiał się u nas jakiś prelegent, bo członkowie nasi, przeważnie rolnicy i robotnicy lub urzędnicy, bardzo chętnie przychodzą na odczyty i pogadanki, a zwłaszcza młodzież nasza, grupująca się w kółku amatorskim za dobre słowo i wskazanie dróg dalszej pracy nad sobą byłaby bardzo wdzięczna.

Zagrożona placówka.

Od lat kilkunastu istnieje obok Dworca kolejowego „Ochronka dla dzieci kolejowców“, która oddaje nieocenione usługi rodzinom kolejarzy, zapewniając dzieciom w wieku od lat 2—6 opiekę macierzyńską i wychowanie prawidłowe. Jakim jest ona dobrodziejstwem, zrozumie każdy, kto uprzytomni sobie, że kolejarze dnie i nocę są poza domem, pełniąc odpowiedzialną służbę, matki zaś niejednokrotnie zmuszone byłyby zostawiać swoje maleństwa w domu bez jakiegokolwiek opieki.

To też brać kolejarzka nietylko dała Ochronkę „swą“ pełnem zarfaniem, ale otacza ją miłością i przywiązaniami.

Obecnie byt tej instytucji jest zagrożony. Oto z chwilą przejęcia przez Min. W. R. i O. P. szkoły kolejowej, która do stycznia ub. r. była na etacie Min. kolejowego, zapomniano o „Ochronce kolejowej“ — tak, że zawisła ona w powietrzu. Komitet, opiekujący się „Ochronką“ nie posiada dostatecznych funduszy na jej utrzymanie, władze szkolne nie przyjęły personalu nauczycielskiego i służby na swój etat; lwowska Dyrekcja kolejowa zaś zwalnia kierowniczkę ochronki od obowiązków z końcem stycznia br. Zwolnienie takie jest równoznaczne z zamknięciem „Ochronki“, w następstwie czego pozbawiona zostanie liczna rzesza kolejarzy dobrodziejstwa opieki nad dziećmi.

Zapytujemy p. dyrektora Barwicza, czy dobrze zastanowił się, jaką tem zarządzeniem wyrządza krzywdę swoim pracownikom? Czy w olbrzymim budżecie lwowskiej Dyrekcji kolejowej nie da się znaleźć kwota na pokrycie wydatku dla jednej siły nauczycielskiej, choćby w skromnej kategorii manipulantki, przynajmniej do czasu, gdy władze rządowe zdecydowały się na przejęcie tej siły nauczycielskiej na swój etat, a to w myśl postanowienia międzyministerialnego (Min. skarbu, Min. W. R. i O. P., Min. kolei), na mocy którego wydatki na ochronki kolejowe ma pokrywać Min. oświecenia.

Sądzymy, że w decyzji tej nastąpiło przeoczenie i że Dyrekcja kolejowa nie dopuści do upadku instytucji, istniejącej lat tyle z pożytkiem

PIOTR LOTL

11)

Ramuncza.

przełożyła z francuskiego

Alina Zborowska,

(Ciąg dalszy.)

W tym momencie cała wieś ożywia się duchem dawnych czasów; w oczekiwaniu przyjemności, w swem ożywieniu, w swym zapale, jest ona całkiem baskijska i bardzo stara, w wielkim cieniu chylącej się góry Gizuny, która rzuca już na nią czar zmierzchu.

Partia rozpoczyna się w melancholijny wieczór. Piłka, rzucona z całej siły, leci, uderza raptownie o mur, potem odskakuje z szybkością armatniej kuli. Ten mur w sobie, zaokrąglony jak girlanda kopuły na tle nieba, wieńczy się powoli głowami dzieci, małych Basków, małych beretów, przyszłych graczy w piłkę, którzy wkrótce będą się rzucać, jak stado ptaków, by podnieść piłkę, za każdym razem, gdy podbita zbyt wysoko, przeleci przez boisko i wymknie się tam w pole.

Partia powoli rozgrywa się, w miarę jak rozprostowują się ramiona i tydki, ułożone ruchem i szybkością. Już wykrzykuje na cześć Ramuncza. Wikary będzie także jednym z dobrych graczy tego dnia, a dziwnie wyglądają jego kocie skoki i atletyczne gesty, więzione przez księżą suknię.

Takie jest prawo gry: kiedy zapasnik jednego z obozów upuści piłkę, to ten punkt liczy się jako wygrany dla przeciwnego obozu, a gra się zwy-

kle do sześćdziesięciu. Po każdym rzucie wywoływacz śpiewa na cały głos w swym odwiecznym języku: „Panowie, but!“ ma tyle, refil!“ ma tyle“. A jego długi okrzyk przeciąga ponad wrzawą tłumy, który potakuje lub szemrze.

Na boisku złoty i zacerwieniony pas słońca zmniejsza się, uchodzi, pochłaniany przez cień; wielki ekran Gizuny coraz bardziej panuje nad wszystkim, coraz więcej zdejmuje w tym małym zakątku świata u swych stóp niezmiernie osobliwe życie i zapach tych górskich szczątków narodu bardzo tajemniczego i jedynego, do którego żaden inny naród nie jest podobny. — Cień wieczoru, wkrótce wszechwładny, posuwa się naprzód i zagarnia w milczeniu; tylko w dali błyszczy jasnym, różowym fioletem kilka szczytów jeszcze oświeconych ponad tyłoma zaćmienionymi dolinami.

Ramunczo gra tak, jak jeszcze nigdy w życiu nie grał: przeżywa jedną z tych chwil, w których degnaje wrażeń przyplwy nowego hartu, gdy się czuje lekkim, nie nieważnym i gdy ruch, wyciąganie ramiion, podskakiwanie, sprawia niczem niezamocną radość. Ale Arroszkoa słabnie, wikary zaplatuje się dwa czy trzy razy w czarnej sutanne, a obóz przeciwny z początku pozostający w tyle, powoli nadrabia stratę; więc podwajają się krzyki na widok tej partii, o którą toczy się

1) But, to obóz, który po wyciągnięciu losów, pierwszy zaczął grę.

2) Refil, to obóz przeciwny stronie, zwanej but.

tak dzieła walka i podlatują berety, rzucając w powietrze rozentuzjazmowanymi rękami.

Teraz ilość punktów z obu stron jest równa; wywoływacz oznajmia trzyczęści dla każdego z współzawodniczących obozów i śpiewa stary refren, używany w podobnych wypadkach od niepamiętnych czasów: „Dalej zakłady! Zapłaćcie napitek sędziom i graczom!“ To sygnał chwilowego odpoczynku, podczas którego niosą na arenę wino na koszt gminy. Gracze zasiadają, Ramunczo zajmuje miejsce obok Gracjozy, która zarzuca pozostawioną jej strażę gunię na jego spocone ramiona. Potem prosi swa małą przyjaciółkę, by zechciała rozluźnić rzemyki, przytrzymujące rękawiczkę z drzewa, łoziny i skóry na zacerwienionej ręce. I odpoczywa dumny z powodzenia, a spotykając jedynie powitalne uśmiechy na twarzach dziecięcych, na które spogląda. Lecz widzi również tam: w stronie naprzeciw muru, służącego do gry, w stronę zbliżającej się ciemności, archaiczną całość baskijskich domostw, mały plac wioski z pobielonymi wapnem przy sionkami, ze starami, równo strzyżonymi platanami, dalej zaś masywną wieżę kościoła, a wyżej od wszystkiego panujący nad wszystkim, przyniatający wszystko, urwisty ogrom Gizuny, skąd przychodzi tyle cienia, skąd wstępuje na zapadłą włoskę tak wczesne wrazenie wieczoru... Naprawdę ta góra zanadto zamyka, zanadto więzi i przytłacza... Więc to odczucie, ten ukradkowy i nieokreślony pociąg do innych światów, tak często towarzyszący tros-

kom i radościom Ramuncza, mać jego inلودociany triumf.

Teraz gra toczy się dalej i jego myśl gubią się w fizycznym upojeniu rozpoczynającej się na nowo walki. Co chwilę trzask i zawsze uderzenie piłek, jakby z bicza raptowne odbicie o rękawiczkę, która je rzuca, lub o mur, który je odbiera, ten sam ich odgłos, robiący wrażenie wydobycia wszystkich sił... Trzask! aż do godziny zmierzchu będzie smagać piłka, wściekle ożywiona przez silne i młode ręce. Czasem gracz potężnym uderzeniem zatrzymują ją w locie, uderzeniem, zdolnym rozzerwać inne niż ich muskuly. Najczęściej pewni siebie, pozwalają jej spokojnie dotknąć ziemi, niemal upaść; zdawałoby się, że jej nigdy nie złapią; aż oto trzask! ona jednak podnosi się, chwyciona w sam czas, dzięki nadzwyczajnej dokładności rzutu oka i leci znowu uderzyć o mur, ciągle z szybkością armatniej kuli... Jeżeli zabląka się na lawach, wśród mnóstwa welnianych beretów i pięknych splotów, związanych jedwabnym fularem, wówczas wszystkie głowy, wszystkie ciała zniżają się, jakby skoszone wiatrem, wywołany jej przejściem: bo nie należy jej dotknąć, tamować jej biegu. Póki jeszcze żyje i można ją pochwytać, potem, gdy już naprawdę jest stracona, bez życia, ktoś z uczestników uważa sobie za zaszczyt jej podniesienie i odrzucenie graczom zgrabnym ruchem, któryby ją oddał na odległość ich rąk.

—o—

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 16 stycznia.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 15. stycznia o godz. 7 „To co najważniejsze”, komedia w 4 aktach Jewre mowa (50 proc. zniżki).

Wtorek 16. stycznia o godz. 7 „Lohengrin”, sztuka w 3 aktach R. Wagnera.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 15. stycznia o godz. 7 „Jastrząb”, sztuka w 3 akt. Croisseta (50 proc. zniżki).

Wtorek 16. stycznia o godz. 7 „Jastrząb”, sztuka w 3 aktach Croisseta.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 15. stycznia o godz. 7. „Za dawnych dobrych czasów”, operetka w 3 aktach Stolza (premiera).

Wtorek 16. stycznia o godz. 7 „Za dawnych dobrych czasów”, oper. w 3 akt. Stolza.

SPRAWY WOJSKOWE.

Na podstawie rozporządzenia Rady ministrów z 14 września ub. r., zatwierdziła wojskowość rejestrację mężczyzn, urodzonych w r. 1893—1899 włącznie, nie wyjąwszy inwalidów. Celem rejestracji jest ustalenie dotychczasowego stosunku tych osób do powszechnego obowiązku służby wojskowej. Mężczyźni tych roczników mają się zgłosić z dokumentami stwierdzającymi ich tożsamość, wiek i stosunek do służby wojskowej, w lokalach, które wskaże Magistrat.

Lekarze rezerwicy, urodzeni w latach 1885—1890 włącznie, zostaną powołani imiennie na 6-tygodniowe ćwiczenia. Wymienione osoby mają się w tym celu zarejestrować w raiejskim P. K. U. w dniu 20 stycznia b. r. Do akcji rejestracji rezerwistów pozwoliło Ministerstwo spr. wojsk. powołać w roli sił pisarskich tych rezerwistów z roczników 1883—1892, którzy zgłoszą się ochotniczo do tej służby najpóźniej do 20 stycznia br. Służba ta potrwa 10 tygodni. — Jednocześnie zwracamy uwagę Czytelników, że powyższe zarządzenia wojskowe, które w tych dniach będą rozlepione na murach miasta, mają charakter zwyczajnych zarządzeń administracyjno-wojskowych i będą się ukazywały co roku, w normalnych zupełnie warunkach. Nie należy więc doszukiwać się w nich związku przyczynowego z naprężoną sytuacją polityczną w Europie.

III. Zjazd niższych pracowników państwowych. Wczoraj przedpołudniem toczyły się w dalszym ciągu obrady III. Zjazdu niższych funkcjonariuszy państwowych. Przedmiotem obrad były sprawy natury organizacyjnej, a przede wszystkim sprawozdanie z czynności Związku za rok ubiegły i wybór nowego Zarządu. Po południu odbył się na Strzelnicy tradycyjny oplatek. — W skład nowego Zarządu weszli pp.: K. Mazgala — prezes, W. Ilowski, F. Sanecki i M. Konik — wiceprezesi, S. Maceluch, A. Potelicki, J. Piotrowicz — sekretarze, I. Dyczko, K. Walawski — skarbnicy, M. Olszarski, M. Sokółowski — chorążowie. Wydział stanowią pp.: I. Lekki, A. Jaremczuk, S. Bartoszek, I. Korzeniowski, M. Durak, I. Szermeta, L. Katyniuk, J. Bogusz, A. Dragan, I. Wesółowski, K. Kozioł, A. Kobylecki, I. Piątkowski, A. Pascher, Turza i dwaj przedstawiciele sądu. — Zastępcy: I. Werner, F. Baurowicz i A. Dąbrowicki, Komisja: M. Wierzbicki, M. Wołoszyn, G. Karpiuk.

— Wieczór muzyki plastycznej (tańce plastyczne i plastyka sceniczna) w wykonaniu Barbary Wojskiej, prof. plastyki scenicznej Szkoły dramatycznej przy Konserwatorium P. T. M. i uczeń Szkoły dramatycznej odebiedz się w piątek, 19 stycznia br. o godz. 8.15 wieczorem w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego, ul. Chorażczyzna i. 7. Bil ty wstęp w składzie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 1. 6. Szczegóły w afiszach.

— Prywatna szkoła powszechna im. H. Jordana (ul. św. Mikołaja 16) przyjmować będzie wpisy do 4 klas w dniach od 20 do 30 bm. Godziny urzędowe od 1 do 2. 23

Nóż w robocie przy niedzieli W szynku Kugla, szeroko rozlewał się „alkohol”, a wraz z nim wzrastał nastrój, który wyładował się w postaci wielkiej

Wydalenie uchodźców rosyjskich z Polski.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 5 grudnia 1922 w sprawie osób narodowości niepolskiej i nieposiadających obywatelstwa polskiego przybyłych do Polski w drodze nielegalnego przekroczenia granicy wschodniej po dniu 12-go października 1920 — Lwowska Dyrekcja Policji podała do wiadomości, że:

1) Osoby powyżej wymienione, które po myśli wydanych poprzednio zarządzeń korzystały dotychczas z przywileju czasowego pobytu w Polsce pod warunkiem poczynienia starań i przygotowania do dalszej emigracji, a które do chwili obecnej pozostają w Polsce nie wykorzystawszy udzielonego im dobrodziejstwa gościnności w celu wyjazdu do innych państw i krajów będących celem emigracji, obowiązane są w terminie do dnia 1 marca 1923 r. opuścić granice Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Osoby w mowie będącej, które przekroczyły termin ustalony w p. 1, ulegną przymusowemu wydaleniu z granic Państwa.

3) Zarządzenie niniejsze nie dotyczy emigrantów politycznych z Rosji i Ukrainy, będących w posiadaniu dokumentów to stwierdzających, wystawionych przez upoważnione władze polskie, którzy nadal mają prawo korzystać z przyznanego im prawa azylu.

4) W związku z powyższymi, paszporty na wyjazd z Polski wystawiane osobom, o których mowa w punkcie

1-szym, dla umożliwienia im dalszej podróży zagranicę, a niewykorzystane do dnia 1 marca 1923, nadal prolongowane nie będą, po upływie tego terminu tracą moc dokumentu i podlegają zwrotowi do urzędu starościńskiego, a w mieście Lwowie do Dyrekcji Policji. Takież paszporty osób przybyłych do Polski przed 12 października 1920 r., a wystawione przed dniem 1 marca 1923 po terminie tym tracą również swą moc i winny być wymienione na nowe.

Lwów jest głównym siedliskiem nie tylko osób, które nielegalnie przekroczyły granicę, ale również nielegalnie, bez meldowania się w mieście przebywają. tu pod boki Policji w swych współwyznawców żyją, handel złotem i walutami uprawiają, kpią sobie z wszelkich przepisów, a za władzę swą jedynie żydowskie komitety uważają, czerpiąc nadto z ich przemożnych funduszy. O ile władzom naszym w myśl rozporządzeń uda się te niety społeczne usunąć, społeczeństwo przyklasnie im. Byle tylko było wiele dobrej woli w kierunku uzdrowienia stosunków, w które nie bardzo i nie zawsze można wierzyć.

Naszym zdaniem, najprędzej wypełniłyby się ukrywające się przed okiem władz żydowskie elementy bolszewickie, gdyby za ich niemeldowanie istniały wysokie kary na właścicieli domów i mieszkań, którzy ich utrzymują za wysoką opłatą

awantury, zainscenizowanej przez jakiegoś nieznanego awanturka. Ofiarą jego pijackiej brutalności padł służant Karol X., przebity nożem. Ciepło ranę odwieziono do szpitala wojskowego. — Drugi wypadek przebiecia zaszedł wśród innych okoliczności. Niejaka Thalerowa przebiła nożem Chaima Hechta.

Włóczęgi doły przy ul. Piekarskiej. Wprawdzie zabrano już przed kilku miesiącami rusztowania z kamienicy nr. 9 przy ul. Piekarskiej, ale powstały po nich w chodniku po dzisiejszy dzień „włóczęgi doły” — a żydowski właściciel kamienicy ani myśli, aby chodnik uszkodzony przez siebie do dawnego przeprowadzić stanu. Wczoraj widzieliśmy biedną staruszkę, która upadła na „włóczęgi doły” długi czas dźwignąć się nie mogła. Zebrał się tłum, wśród którego nie brakło ostrych słów, skierowanych nietylko pod adresem właściciela kamienicy — żydzi bowiem rozszerzają się w mieście już nie w kierunku okopiska, ale ul. Piekarską w stronę cmentarza Lyczakowskiego — ale i pod adresem Departamentu technicznego Magistratu, który to toleruje, by w cztery miesiące(!) po usunięciu rusztowań chodnik dotychczas z winy właściciela kamienicy nie był naprawiony!

Żydowski kupiec wyprawia klientów do zakładu pogrzebowego! Do jakiej niestychanej czelności doprowadza kupcy „z mniejszości narodowej” — świadczy dowodnie poniżej podane i z protokołu policyjnego skreślone z ujście. Słuchacz techniki, Czesław R., wstąpił do sklepu B. Breitmanna-P. Stama przy ul. Sykstuskiej 16, aby zakupić obuwie. Za parę bucików, za których wbrew wydanemu zarządzeniu, nie było uwidocznionej ceny, zapłacił kupiec 95.000 marek(!), zaznaczając wobec zdziwienia kupującego, „że to jest obuwie luksusowe i tyle kosztuje!” Obecna w sklepie jakaś pani radziła technikowi, aby o tem doniósł policji. Ta słuszną radą wywołała bezzwłocznie odpowiedź kupca, zwróconą do niej: „może pani iść do Kurkowskiego!”... Jeden kupiec żydowski, Leon Propst, aresztować policya Polki-słuchaczki uniwersytetu za to, że swej znawczej zwracała uwagę, by u firmy polskiej czyniła zakupy, a potem ręce z uciechy zaciera, gdy dyr. policji Reinlender podciągnął wystąpienie dzielnych Polek pod par. 302 u. k., w którym niema najmniejszego jego znamienia. Drugi kupiec żydowski wyprawia klientów polskich do „zakładu pogrzebowego!” A publiczność polska pomimo tych czelnych i bujnych występów

kupców żydowskich, wstępuje jeszcze do ich sklepów. Tak jakby nie było w mieście pierwszorzędnych firm polskich: Skrzyпка, Chmielika, magazynu Krzysakowskiego i tylu innych solidnych kupców polskich. Może wreszcie otworzą się oczy naszego społeczeństwa!

Tragiczna śmierć chłopca na ślizgawce. Wczoraj wieczorem trzech chłopców z ul. Marcina wybrało się na ślizgawkę na staw Kisielki. Powłoka lodu przy brzegu stawu zdawała się być dość gruba, to też chłopcy ślizgali się czas pewien, poczem jeden z nich Tadeusz Bońkiewicz, uczeń, Poznań 14 lat, nie zważając na to, iż lód uginał się, pospieszył na środek stawu. Nagle lód załamał się, Bońkiewicz począł tonąć i wkrótce opadł na dno. Zanim towarzysze sprowadzili pomoc, upłynęło kilkanaście minut. Z trudem wydobyto nieszczęsnego chłopca z wody. Wszelki ratunek był spóźniony. Zwłoki odwieziono do mieszkania przy ul. Marcina 20.

WINNIKI. Śmierć dziewczynki pod kołami pociągu. Dnia 12 bm. na linii kolejowej między Hemanowem a Gajami, pociąg osobowy przejechał dziewczynkę nieznanego nazwiska.

PRZEMYSŁ. Kradzież na torcie. Na terenie fortu nr. 85, na szkodę kierownictwa inżynierów i saperów wojskowych, skradziono trzy wielkie trawerzy żelazne i parę lin.

STRYJ. Rozprawa przeciw złodziejom kolejowym. Głośna przed kilku miesiącami sprawa kradzieży kolejowych na linii Lwów-Stryj, znalazła swój epilog przed trybunałem zwyczajnym, który sądził ją według ustawy marcowej. Na ławie oskarżonych zasiadło kilkunastu kolejarzy z kielotnikiem pociągu towarowego, Michalskim, który był właściwym organizatorem szajki złodziejskiej. Pozyskał on dla zbrodniczego działania cały personel pociągu towarowego i wraz z nim dokonał trzech znacznie szerszych kradzieży. — W szczególności podczas przetaczania wozów na dworcu w Mikołajowie, Michalski zaprosił konwojenta wagonu, zawierającego sukno, do restauracji, a tymczasem towarzysze jego skradli z wagonu kilka bali sukna, przemieśli je na parowóz i w czasie jazdy wrzucili je przed budka, mając w jej strażniku swego współnika. Niebawem do owej budki zaczęły przyjeżdżać żony i córki owych stryjskich kolejarzy, by dzielić się zdobytym łupem. Na dworcu policja przytrzymała jedną z nich i w ten sposób cała sprawa weszła w stadium policyjnych dochodzeń. Wyrokiem try-

buła Michalski skazany został na 14 lat ciężkiego więzienia, inni współkarzeni otrzymali 4—5 lat. W ten sposób szajka szurów kolejowych została po trzech kradzieżach zlikwidowana.

Zasadzenie szczura pocztowego. Od dłuższego czasu pojawiały się pogłoski, iż w składowni pocztowej w UherSKU gniazdo z pakietów amerykańskich rozmaite rzeczy. Pogłoski te niebawem okazały się uzasadnionymi a materiały dowodowe, zebrany przez policję, tak silnie obciążał kierownika urzędu pocztowego, Sydora, iż go aresztowano. Onegdaj stawał Sydor przed sądem i skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia.

Sprawy miejskie

Podwyżka gazu i elektryczności.

(k) Na ostatnim posiedzeniu miejskiej komisji gazowej uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek podwyższenia opłat gazowych, a to: za oświetlenie i opał z 520 mk. na 740 mk. za m. sześć, za gaz, do poruszania motorów z 480 mk. na 700 mk. za m. sześć. Przyczyną tej zmiany jest bardzo silne podrożenie węgla.

Z tego samego powodu subkomitet elektryczny uznał potrzebę dość znacznych podwyżek za elektryczność i biletów tramwajowe. Proponowane podwyżki obracały się w granicach 50—100 procent.

Z DNIA.

Res stulfa triumphat!

„Gazecie Porannej” do albumu

Brzmia dostoje fanfary. Iopocą chorągwie narodowe, cisnie się gawiedź brukowa — redaktor naczelny we fraku — płomień szczęścia błyszczy w jego źrenicach...

25 posterunkowych stanęło kornem. — Prezentuj broń! — ktoś zapewne krzyknie za chwilę...

Loteria! Kiwa ogniem fortuna i szczerze dary oznajmia — leca szczęśliwe numery — hurra! — kielbasa, kielbasę, szczoteczkę do zębów, trykot, i cygarniczka — aaa... pasta do obuwia! — wszystko to na widok publiczny wystawione!

Oto niewinna dziewczyna w białym wyciągu numery. — Patrzcie! — na głowie ma czerwoną kokardę... Baczności — stanąć w szeregu! — 4295 zgłoszonych i ręce wyciągnięte po... kielbasę, szczoteczkę do zębów, trykot.

Gra fanfara! Naczelny redaktor czyta telegram... Mikado śle mu serdeczne pozdrowienia w dniu znakomitej uroczystości. Styszycie? — mikado depeszcował do redaktora, który choć jeszcze osłabiony, po influency, przybył na uroczystość...aaa...! we fraku — i oto — patrzcie! — kłania się dostojnej publiczności z okienka administracji.

Tus! Słysz elito społeczna: Wasiński wygrał cygarniczkę nie wytrych, a duch dziewczyny z pod Rzeszowa... trykotową kombinację!

Co? Panie Wasiński, oto fortuna dostojnie darzy pana! — Muzyka gra: tus! Na trybunę wychodzi naczelny wydawca — przeciągle: aaa... on kłania się a niewinna dziewczyna w białym śle mu całusa. W tłumie dama z czarnym woalem na twarzy pada zemdlona na bruk i szepce jakieś tajemnicze słowa...

Muzyka marszem tłumie sensacyjny epizod. Szczęśliwi prenumeratory jedzą wygraną kielbasę, piją wygraną wódkę, rażą wygraną papierosy, z fantazją wetknawszy je w wygrane cygarniczki, zawołowana dama wstała z bruku i przymierza... wygrane trykoty... Brzmia radosne zewsząd głosy... Dama sensacyjna podnosi czarna woalkę na twarzy a tłum szaleje i krzyczy:

— Ach! — to ona!

A do trybuny podchodzi naczelny redaktor, stałe obok naczelnego wydawcy — serdeczny uścisk dłoni — wymiana pocałunków — brawa i przeciągle: aaa...ch! Muzyka gra narodowy maršes, a narodowe sztandary pochylają się „do połowy masztu.

O wielka Pani Głupoto! Nie zginięz marnie mimo szalonej drożyzny, skoro masz takich mistrzów-wykonawców swej woli, a rządy swe sprawujesz pod ochroną przez rząd płaconych 25 prenumeratorkach!

Ze świata.

POMNIK ENRICA CARUSO. Z wielką pompą, w obecności de Nicola, prezydenta Izby posłów i wielu wybitnych osobistości świata politycznego zdjęto w Rzymie przed paru dniami osłony z olbrzymiego, świeżo wykończonego pomnika Enrica Carusa, słynnego tenora, zmarłego w zeszłym roku w Ameryce. Na piedestale, zdobnym w figury siedmiu muz, stoi Caruso w olbrzymiej wielkości, bo czterokrotnie większej od naturalnej. Na ozdobnym, brązowym medalionie wyryto nazwy wszystkich oper, w których Caruso śpiewał tryumfy. Pomnik zostanie w najbliższym czasie przetransportowany do Nowego Jorku, gdzie znajdzie godne sobie towarzystwo w olbrzymiej statui Wolności i posagu Waszyngtona... (r.)

WYKOPALISKA Z PRZED 125 TYSIĘCY LAT. (r.) Niestychaną sensację na posiedzeniu międzynarodowego Instytutu antropologicznego w Paryżu wywołało sprawozdanie specjalnej komisji, złożonej z geologów, paleontologów i badaczy uczonych, która jeździła do Ipswich (Norfolk, Anglia) celem naocznego zbadania wykopalisk dokonanych pod kierunkiem pierwszorzędnych angielskich badaczy.

Przy badaniu pokładów z epoki przedhistorycznej, tzw. plioceńskiej, znaleziono rozmaite narzędzia i broni, wyrobioną z krzemienia, wprawdzie bardzo prymitywnie, wskazującą jednak niewątpliwie na to, że już w owej epoce żyli ludzie, względnie twory, obdarzone dużą inteligencją i rozumem.

Ponieważ przez okres plioceński, wedle obliczeń geologów, przechodziła ziemia przed około 125 tysiącami lat, nie dziw zatem, że odkrycia te, wprowadzające zupełny przewrót w dotychczasowych pojęciach o początkach życia ludzkiego na ziemi, spotkały się z pewnym niedowierzaniem. Nazwiska jednak uczonych światowej sławy, którzy wykopaliska te na miejscu najskrupulatniej badali, nadały odkryciom tym cechy zupełnej wiarygodności.

PIERWSZY SAMOLOT NIEMIECKI W ANGLJI. (r.) Przed kilku dniami wylądował w Kent (w Anglii) monoplan niemiecki typu Dornier, mogący przewozić do sześciu osób, zaopatrzony w motor o sile 185 HP. Samolot ten, w drodze z Holandji zmuszony był skutkiem warunków atmosferycznych wylądować w Anglii. Jest to pierwszy samolot niemiecki, jaki pojawił się w Anglii od chwili zawarcia pokoju, tj. od listopada 1918.

OPADY SADZY. Na jeden rok i jedną milę kwadratową opada powyżej 300 tonn sadzy w Londynie. Z tej ilości można by usypać kopiec, któryby cztery razy przewyższył wieżę parlamentu londyńskiego.

CIĘKAWY ODKRYCIE. Pewien duński uczonek, znalazł przy poszukiwaniach w celach naukowych, na starożytnym cmentarzu południowo-zachodniej Grenlandji ubrania datujące z 13 i 14 wieku. Dzięki stale tam panującej niskiej temperaturze, ubrania te zachowały się w zupełnie dobrym stanie, co ma dla nauki doniosłe znaczenie. Daty i szczegóły odcyfrowano na drewnianych krzyżach odszukanych również w grobach.

„LA GARÇONNE” I LEGJA HONOROWA.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tajemniczego „uprowadzenia” słynnego autora „Atlantydy” p. Benoit przez „sinnfeimistów”, a już Paryż ma nową sensację literacką. Bohaterem jej jest znany i ceniony pisarz Wiktor Marguerite, który przed paru miesiącami wydał powieść „La Garçonne”. W powieści tej maluje dzieje młodej dziewczyny, która próbuje samodzielnie przebojem iść przez życie, w końcu jednak widząc

beznadziejność swych wysiłków szuka ukojenia — w małżeństwie. N. ten tle przedstawia Marguerite w czarnych, a jaskrawych barwach ogromną „opisucia” dzisiejszego świata — nuworiszów — i te sceny ściągnęły na głowę poczytnego pisarza straszna karę. — wyrażając się w odebraniu mu godności i oznak oficera „Legji honorowej”. Fakt ten rozpetał burzę polemik i protestów. Pierwszy Anatol France stanął w obronie skrzywdzonego kolegi, przypominając krucjaty podjęte w swoim czasie przeciw Baudelaire'owi i J. Richerim. Tymczasem „Le Garçonne” stała się głośną i modną, w ciągu paru miesięcy rozchwytało dwieście tysięcy egzemplarzy tej książki, co stanowi rekord, nawet w Paryżu niecodzienny. (r.)

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W NIEMCZECH.

Koszta utrzymania w miesiącu grudnia, według oficjalnego „indeksu” wzrosły w Niemczech o 61.6 procent w stosunku do listopada. W stosunku zaś do cen przedwojennych wzrosły one 685 razy. (r.)

Czas odnowić przedpłatę!

OGŁOSZENIA

RÓŻNE DONIESIENIA.

Przyjmuje administrację lub kontrolę dojazdową majątków rolnych, udzielam rad i wskazówek. Zgłoszenia pisemnie Skorky pocztą Północną. Każdą niedzielę ustnie ul. Stryjska 4. Krzysztofowicz. 95

Leśniczy rutynowany z długoletnią praktyką (21 lat), chlubnymi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia poste-restant J. W. Brzeżany. 155

Kapelusze najnowsze poleca przerabia modnie, tanio magazyn Eugenji Drojowskiej, Lwów, Halicka 20, II. p.

Ramerleska kal. 16 nowa znakomita strzelba okazynie do sprzedania. Badenich 7 lewy parter od godziny 12—2. 212

Tokarnie, wiertarki, sztancy, strugarki, piły taśmowe, heblarki, gryzarki, gnaty, lokomobile, motory, stal blacha, szyny, trawersy, Transmisje, pasy, po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5111

Beczki dębowe na piwo i wino wyrabia spółka bednarska Jakób Stiefel i Józef Pishozub w Kołomyży, ul. Karpacka 71. 159

Meble używane w jakimkolwiek bądź stanie kupuje Zieliński Kołtąta 5. 5971

Kapelusze wszelkiego rodzaju przerabia modnie tanio Topolnicka Kapernika 1. 53

Magazyn handlowy komisowy antyków i dzieł sztuki Batorego 24 kupuje i przyjmuje do komisowej sprzedaży meble antyczne, obrazy, zegary, porcelanę, dywany perskie. 223

Dla biur księgi handlowe i bankowe, Żurnale amerykańskie, kwintarnusze, bloczki kasowe i magazynowe poleca „Farmacja” Lwów, Akademicka 8. 5650

Słomę mierzwiastą i siano w ilościach od 500 ctm. wzywają tylko wprost u producentów. Łaskawe oferty do Słowa Polskiego pod: Słoma mierzwiasta. 137

Kowal i maszynista z zagraniczną praktyką ze swoimi przyrządami kowalskimi poszukuje posady od 1 marca. Wiadomość Jan Hanzsz, Chocimierz. 168

Portepiany krótkie pierwszorzędnych firm najnowszej konstrukcji sprzedam, przyjmuję stare za dopłatą. Zamiana Hanak Pańska 21. 223

Kurs Kroju dwumiesięczny poranny Jandwigi Baumanówny z Warszawy egzaminowanej uczennicy Szkoły kroju Czarnewskiej w Warszawie byłej długoletniej współpracownicy konfekcji damskiej Marji Opolskiej we Lwowie otwiera się dnia 8. lutego. Szkoła „Ecole reforme” Pańska 14 Wpisy do 5 lutego. 231

Maszyny pierścieniową i czółenkową sprzedam, Marjacki 5-III. 234

Pokoju przy rodzinie poszukuję, Miya Słowo Polskie. 235

KASZY TATARCZEJ kupujemy wagonowo i mniejsze partie. Prosimy o opróbkowane oferty. 224

Bracia Miniccy POZNAŃ, ul. Wroiecka 21/32.

Meble nowe, używane i antyczne.

Tapety krajowe i zagraniczne.

Garnitury klubowe w skórę z własnej pracowni tapicerskiej poleca 181

T. Kysiak i Synowie Lwów, Kościuszki 20.

KONKURS.

Okręgowa Komisja Zakupów przy Okręgowym Zakładzie Gospodarczym VI. we Lwowie ul. Janowska 5 ogłasza niniejszym przetarg ofertowy na sprzedaż około 147 kg liści bobkowych. Termin wnoszenia ofert do dnia 18 stycznia br. godz. 15-ta. Otwarcie ofert dnia 19 stycznia godz. 10-ta. Do oferty należy dołączyć kwit złożonego wadium w Komisji Gospodarczej Okręgowego Zakładu gospodarczego VI. na kwotę 100.000 Mkp. Oferty bez wadium nie będą rozpatrywane. Okręgowa Komisja Zakupów zastrzega sobie prawo przeprowadzenia ustnej licytacji po otwarciu ofert. Wadja nieprzyjętych ofert zostanie po przetargu natychmiast zwrócona. Oferty osteplowane stemplem za 200 Mkp. 199

Okręgowa Komisja Zakupów VI. L. 6970—22.

Węgiel górnośląski

najlepszej jakości po cenach umiarkowanych z dostawą natychmiastową przed dom — sprzedaje 226

KARBO Ska z ogr. odp. we Lwowie, Fredry 8. Sprzedaż wagonowa i detaliczna.

Szkoła tańców
Wycza w 12 lekcyjach Tango, Schimmy, One-Step, Boston. — Zgłoszenia Szeptyckich 9.

Przyjmuje Administracja
Lwów, ul. Zimorowicza 1. 11—15.

Przyjmuje Administracja
Lwów, ul. Zimorowicza 1. 11—15.

Stell i Spółka Kazińcówka 28 obok gmachu Policji Państwowej 5280

Lóżka żelazne, Łóżeczka dziecięce, Materace sprężyste, Poduszki włosiane, Otomany, Kanapki do ruzkładania, Krzesełki giętkie, Karmisze metalowe, Syplalnic, Jadalnie i urządzania biurowe poleca Magazyn mebli Stell i Spółka Kazińcówka 28 obok gmachu Policji Państwowej 5280

Skład nut, Romanowicza 11. boczna placu Akademickiego. Wysyłka na prowincję. 275

Kandydat notariuszy z prawem substytucji poszukuje posady w Władomości pod: „Kandydat” w Reklamie Prasowej. Lwów, Chorążczyzna 7. 198

Nekrologia.

†
Dziś przed południem, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Panu Wiceburmistrz miasta Sniatyna, Dyrektor Pow. Kasy Oszczędności i Sekretarz Rady Powiatowej Władysław Solski.

Długoletni Członek Rady Gminnej, Rady Powiatowej, Wydziału Sokoła, Czytelni Polskiej, T.S.L. i innych tp. Stowarzyszeń polskich, nieskazitelnego charakteru, prawa czynna, n.kim niezastąpiona dusza, pozostawia po sobie niezagaszłą pamięć, ciężki, nieutulony żal.

Przed 38 laty w zaraniu swej młodości jako kandydat notariuszy, przybył do naszego miasta, i tu, wraz z przyjaciółmi swymi, Dr. Władysławem Pisickim i Janem Polonczykiem zakładając kamień węgielny rodu bujową twierdzy kresowej, Czel i Polskiej.

Pierwszy pionier ducha polskiego wśród zerokich mas, daje przykład pracy z zapałem i poświęceniem, przykład wytrwałości, niezłomnych zasad równowagi i prawości, a przytem wszystkim wielkiego, nie zawsze zupełnie zrozumiałego serca — ubył, pozostawiając lukę długo zapewne niezapełnioną.

Przyjacieli wszystkich, łącznik różnorodnych, serdeczny druń!

Niech mu ziemia lekka będzie jak lekka była Jego dłoń niosąc wszystkim największej wagi rzecz serce!! M. N.

Sniatyn, d. 10. stycznia 1923.

Odsprzedawcom 25 prc. rabatu.

„Kalendarz Słowa Polskiego” na rok 1923

Odsprzedawcom 25 prc. rabatu

Wyszedł i zawiera obfity dział informacyjny i ogłoszeniowy, oraz część literacką i humorystyczną. Cena za 1 egz. Mkp. 500.

Do nabycia w kantorze Słowa Polskiego. Żądać we wszystkich księgarniach i kioskach. Wysyłka na prowincję.